

Z Ewangelii św. Łukasza

Pan Jezus udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz!" Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!" Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: „Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój". †

Łk 7, 11-17

Niespodzianki niosące radość zbawienia

Tak wiele razy Pan Jezus pocieszał strapionych i cierpiących. Każde jego spotkanie z człowiekiem dotkniętym jakimkolwiek nieszczęściem kończyło się uzdrawiającą łaską. Ślepi odzyskiwali wzrok, głusi słuch, chromi zaczynali chodzić, trędowaci odchodzili oczyszczeni. Płacząca matka odzyskała syna. I jeśli płakała, to już tylko z niewysłowionej radości.

Świadkowie wydarzenia spod Nain pozostali w zdumieniu, wdzięczni Bogu za znak Jego obecności. Dziś także Pan Jezus przez swój Kościół kontynuuje swą zbawczą misję. W sakramentach świętych nieustannie powtarza Chrystusowe: „Nie lękajcie się!", „Nie płacz!", „Pokój wam!", „Tobie mówię, wstań".

Czy tylko zagubieni w naszych codziennych troskach, przygłuszeni nieustannym biadoleniem nad własnym losem potrafimy usłyszeć to delikatne, ale jakże skuteczne wołanie Jezusa..?

Kościół żyje w swoich członkach, w każdym z uczniów Chrystusa: wszyscy ochrzczeni powinni być świadomi tego blasku z poranka zmartwychwstania, jakim promieniują. Pan Jezus interweniuje w sytuacjach z pozoru beznadziejnych. Jak w przypadku opisanym przez Ewangelię. Zawsze Jego interwencja jest radosnym zaskoczeniem. Aby przywrócić radość człowiekowi. I pobudzić do dziękczynienia Panu Bogu za ogrom Jego dobroci.